

ŻYCIĘ GOSPODARCZE

27 MARCA 1977 R.

NR 13 (1332) ROK WYD. XXXII

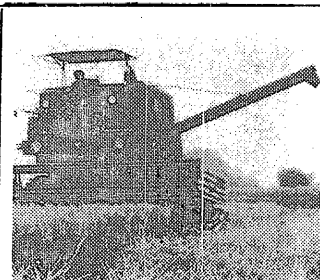
TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

CENA 4 ZŁ

**Na posiedzenie Rady Ministrów 18 marca
zaproszeni zostali publicyści ekonomiczni**

RELACJA Z OBRAD

str. 1



**NOWE
ZADANIA
PGR**

str. 6

**Zrekultywowana ziemia
może rodzić**

BOGDAN ZDANOWSKI

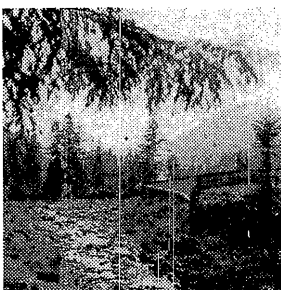
str. 9



**Rozwijać
przemysł —
zachować piękno**

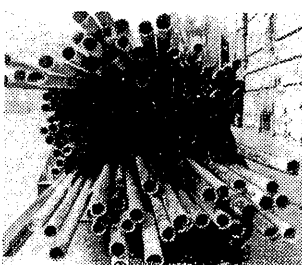
DANUTA ZAGRODZKA

str. 3



**PO WIZYCIE
W HOLANDII**

str. 12



CZAS MIESZKANIA

**A RURY
DALEJ RDZEWIEJĄ**

JANUSZ ZBIERAJEWSKI

str. 5

**ROZMYŚLANIA
NAD WANNĄ**

JERZY SURDYKOWSKI

str. 1



Z OBRAD RADY MINISTRÓW

W TRAKCIE GOSPODARCZEGO MANEWRU

Posiedzenie Rady Ministrów w dniu 18 marca br. Uczestniczą wojewodowie i prezydenci miast, przysłuchują się obradom publicyści ekonomiczni. Temat posiedzenia — ocena realizacji zadań społeczno-gospodarczych w pierwszych dwóch miesiącach bieżącego roku, podjęcie decyzji, sprzyjających rytmicznemu wykonywaniu zadań planowych przez wszystkie organizacje gospodarcze. Ma to w tym roku szczególne znaczenie, ponieważ od rytmicznego realizowania zadań planowych zależy sprawny przebieg manewru gospodarczego, zaprogramowanego przez V Plenum.

O CENĘ sytuacji i wynikające z niej wnioski przedstawiają kolejno wicepremierzy: TADEUSZ WRZASZCZYK, MIECZYSLAW JAGIELSKI, JAN SZYDLAK, LONGIN CEGIELSKI, KAZIMIERZ SECOMSKI, TADEUSZ PYKA. Uzupełniają ocenę ministrowie: HENRYK KISIEL i KAZIMIERZ BARCIKOWSKI.

Wystąpienia są krótkie, w większości nie przekraczają 20 minut. W każdym danym ogólnokrajowym odnośniku są do rezultatów ministerstw i województw: w których jest lepiej, w których gorzej, niż przeciętnie w kraju. Padają liczne nazwy przedsiębiorstw, najczęściej tych, w których trzeba coś poprawić, dopilnować. Bardzo mało jest stwierdzeń ogólnych, dominuje konkretna, rzeczowa. Wystąpienia i wyjaśnienia wojewodów (białopodlaskiego, toruńskiego, radomskiego, szczecińskiego, prezydenta miasta Krakowa) koncentrują się głównie na problemach rolnictwa, świadczą o dobrej znajomości sytuacji na swoim terenie. Są jednak nieco za długie i premier PIOTR JAROSZEWICZ apeluje o większą zwięzłość. Padają dodatkowe pytania i odpowiedzi.

Zgodnie z dyrektywami Biura Politycznego KC PZPR, Rada Minist-

rów koncentrowała się na podejmowaniu ustaleń zmierzających do konsekwentnego wprowadzania w życie manewru gospodarczego, określonego przez V Plenum. Manewr ten, polegający na skupieniu sił i środków wokół głównych celów społeczno-gospodarczych — produkcji żywności i innych towarów rynkowych, zwiększeniu rozmiarów budownictwa mieszkaniowego oraz intensyfikacji eksportu — już zarysowuje się, ale nie we wszystkich sferach jest dostatecznie głęboki. Na posiedzeniu zajmowano się więc mniej ogólnymi wynikami, które są pomyślne, a obszernie i ostro konkretnymi zjawiskami negatywnymi i potencjalnymi zagrożeniami, aby im z wyprzedzeniem przeciwdziałać.

*

Przy ocenie działalności przemysłu dla porządku tylko odnotowane zostały wskaźniki ilościowego wzrostu produkcji, zresztą wysokie. Główna uwaga poświęcona została jakości, strukturze i asortymentowi produkcji. W strukturze produkcji nastąpiła pewna poprawa, zwiększył się (do 1/3) udział produkcji przemysłowej na zaopatrzenie rynku wewnętrznego. W niektórych resortach i województwach nie uzyskano jed-

nak planowanych wielkości produkcji rynkowej. Jedną z przyczyn było niezgodne z założeniami zaniechanie lub ograniczenie produkcji rynkowej w zakładach przemysłu terenowego, przejętych przez przemysł kluczowy w celu ich wzmocnienia technologicznego. Rząd zobowiązał zainteresowane ministerstwa, zjednoczenia, przedsiębiorstwa i wojewodów do usunięcia zaniedbań i przyspieszenia realizacji ustaleń krajowej naryady aktywno-partijno-gospodarczego, poświęconej zagadnieniom rynku.

Przy wysokiej dynamice produkcji rynkowej i sprzedaży występują niedobory asortymentowe, co zarówno przed przemysłem jak i handlem stawia zadanie zwiększenia wysiłków dla lepszego dostosowania produkcji do potrzeb ludności. Premier Piotr Jaroszewicz polecił dokonanie kontroli realizacji planu asortymentowego i zapotrzebowania, ze szczególnym uwzględnieniem wyrobów, których produkcja spada poniżej poziomu ubiegłego roku, odrzucając zarazem rozumowanie, że wynika to z dostosowania produkcji do zmian w popycie.

Najostreż postawiona została sprawa jakości produkcji. Stwierdzono, że uchwała Rady Ministrów nr 206 z września 1976 r. w sprawie poprawy jakości wyrobów przemysłowych nie jest dobrze realizowana. Wymieniono liczne przedsiębiorstwa, których produkcja została zareklamowana, w tym również niestetyczne, renomowane firmy. Przykładowe próbki braków i asortymentu wystawione na sali obrad, klęły niejednemu w oczy, jak przysłowiowe memento. W przerwie obrad Premier zapraszał zainteresowanych z resor-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

czas mieszkania

TRZEBA zacząć od pochwał, choć tekst niniejszy zmierzać będzie do zakończenia mało krzepiącego. No, bo proszę: osiągnięcie zdolności produkcyjnej przed nakazanym terminem, produkcja rynkowa na wielką skalę, najwyższa nowoczesność, ogromna oszczędność materiałów, skuteczne wykorzystanie dewizowego kredytu i zagranicznej myśli technicznej. To przecież duży sukces.

Nie ma mieszkania bez wanny. Czym są mieszkania w naszym programie rozwoju społeczno-gospodarczego i w hierarchii potrzeb obywatela — wiemy. Wanny do naszych mieszkań produkowano od lat w sposób prymitywny, przestarzały i nie rokujący nadziei na rozwinięcie tej wytwórczości w sposób proporcjonalny do zamierzonego rozwoju budownictwa. Wanna odlwana z żeliwa jest przede wszystkim za ciężka, zbyt materiałochłonna; nie stać nas na tyle żelaza w naszych łazienkach.

To wystarczy, by nie omawiać już szerzej takich „cech wrodzonych” tej produkcji, jak ciężkie warunki pracy, znikoma mechanizacja, deficyt mocy przemysłu odlawniczego. Można się z tym wszystkim zaznajomić choćby u jednego z dwu głównych dotychczasowych producentów odlanych wanien (obok podobnych zakładów w Grudziądzu) — Odlowni i Emalierni „Kamienna” w Skarżysku-Kamiennym. No, a z kolei klient nie ceni ciężkiej, odlanej wanny głównie przez to, że powierzchnia zawsze jest sfalowana, a przez to emalia nierówna.

Dla inżyniera czy ekonomisty najistotniejsze jest jednak ogromne zużycie żelaza i niemożność mechanizacji. Tak brzmi sentencja wyroku.

TAK DOJRZEWAŁA DECYZJA

Czym zastąpić wysłużone staruszki nie mogące sprostać nowym potrzebom? Mieszkania nie mogą straszyć pustymi łazienkami, choć i to się u nas zdarzało. Wprawdzie już w 1964 roku w Olkuszkiej Fabryce Naczyn Emaliowanych przyszła na świat pierwsza polska wanna tłoczona z blachy, ale droga od pomysłu (i prototypu) do przemysłu układała się niesporo. Przede wszystkim ze względu na trudności technologiczne, bowiem uformowanie głębokiej wanny z jednego kawałka blachy należy do najtrudniejszych procesów w tłocznictwie: tak głębokiego tłoczenia tak dużych elementów nie spotyka się w innych

TEMAT ZNALEZIONY W WANNIE

JERZY SURDYKOWSKI

dziejzinach przemysłu, łącznie z przemysłem samochodowym, najbardziej w tłocznictwie wyspecjalizowanym. Blacha — poddana tak ogromnym odkształceniom — deformuje się i pęka, prasy się zacinają.

Nie tak musi wyglądać wielkoseryjna produkcja, jeśli ma dorównać przyspieszeniu w budownictwie. Niemniej w niektórych mieszkanach, zwłaszcza w Krakowskim, można spotkać (niewytwarzane już) pierwsze polskie wanny tłoczone ze znakiem OFNE. Taką wytwórczość na wielką skalę opanowały tylko nieliczne firmy na świecie i tylko one stały się właścicielami tajemnic technologii oraz dostawcami wyposażenia; nie wszystko musi się nam udać od razu i własnymi siłami, nie wszystko musimy od razu zrobić sami.

Owszem, można też wytwarzać lekkie wanny spawane, czego w OFNE próbowano. Ale tu znów mamy powrót do prymitywnych, ręcznych metod (wanny spawane z 14 kawałków), do ciężkich warunków pracy. A i efekt końcowy (nierówności powierzchni) też nie zadowoli klienta. „Czy kupiłbyś wyrób, który wytwarzasz?”

Tak dojrzewała decyzja o zakupie za granicą kompletnej linii produkcyjnej do wyrobu tłoczonych wanien i zlewozmywaków oraz o budowie w Olkusz nowego wydziału. Decyzja sprzężona z decyzjami o budowlanym przyspieszeniu, jedna z owego „pakietu decyzji” służących rozwiązaniu „polskiego problemu nr 1”. Nieliczne firmy, które mogły być tu dostawcą wyposażenia i myśli technicznej, to oczywiście strefa dolarowa. A i skala zamierzonej produkcji od razu ogromna: 300 tys.

wanien i drugie tyle zlewozmywaków rocznie.

**ZWYKLE BYWA
ODWROTNIE...**

Projekt powstał w krakowskim „Biprowumie” — branżowym biurze projektowym podległym Zjednoczeniu Przemysłu Wyróbów Metalowych w Krakowie, któremu też podlega olkuska fabryka. Głównym projektantem był inż. JACEK SAWICKI, co nie od rzeczy, bo przecież bezsporny jest udział projektanta w późniejszym sukcesie lub porażce. Po międzynarodowych negocjacjach generalnym dostawcą urządzeń stało się przedsiębiorstwo „A Låple” z RFN, mając za poddostawców takie firmy, jak VGT (piece), „Müller” (prasy), „Dürr” (trawialnia). Bank Handlowy w Warszawie udzielił kredytu w wysokości 30 mln zł dewizowych. Roboty ruszyły w lipcu 1974 roku. Tak to na placu boju — obstawieni kontraktami, terminami i zwykłymi w takich wypadkach ograniczeniami — pozostali: inwestor, wykonawca i ich zagraniczni kontrahenci.

I tu już na początku nietypowe zaskoczenie: wartość kosztorysowa inwestycji wyniosła 785 mln złotych, gdy tymczasem rozliczenia zamknięto sumą 777 mln. Zwykle bywa odwrotnie... Planowane zakończenie budowy przewidziano (i tak bardzo szybko) na 30 czerwca 1976 roku, tymczasem wszystko było gotowe na 19 czerwca. Już w lipcu

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

